

Sea Cliff 24go stycznia 194 [!]

Drogi Kaziu!

Nie dziw się, że nie pisałem do Ciebie i bądź pewny, że myślę o Tobie i o Kasi nie z niezmienną nawet, ale z większą niż zawsze czułością, a że nie piszę, to już przekleństwo mojego trybu życia, w którym nic się nie układa sensownie. Forsy wciąż nie ma, czasu też, serce coś mi nawala, dzisiaj znowu sraczka. I pomyśleć, że jestem ciągle w formie do pisania i bez żadnej przesady, z tego, co teraz piszę (prozą), wiem na pewno, iż mógłbym zrobić n a j l e p s z e r z e c z y. Tylko nie można - jeśli się każdy dzień ma zatruty niepewnością i może zbyt egotyczną, ale jakże usprawiedliwioną myślą, że to teraz, kiedy mam czterdzieści osiem [lat]. A co będzie, jak będę miał po pięćdziesiątce? Kto o mnie pomyśli, gdyby Sea CliffMowa o pensjonacie Strzetelskich w Sea Cliff. Obawy Lechonia okazały się prorocze, wkrótce bowiem, po niewyjaśnionym do końca konflikcie ze Strzetelskim (mowa o tym w dalszej części korespondencji z Wierzyńskim), Lechoń zrezygnował z korzystania z możliwości pomieszkiwania tam i wynajął pokój sublokatorski na Manhattanie. się skończy?

AnyhowAng.: zresztą, tak czy owak. - jak mówi stary Litwin od Seghersowej - piszę, skoro tylko mam czas i serce mnie nie boli. „Oh qualis artifex pereo”Łac.: Jakież artysta ginie w mojej osobie - słowa Nerona tuż przed samobójstwem., jak mówił Neron.

Mój Kaziu! Z rocznych zasiadań Komitetu, który zajmuje się moim losem, wynikło, że to ma się skończyć moim jubileuszem - trzydzieści lat od napisania Karmazynowego poematuMowa o 1918 r., kiedy powstawały wiersze, które złożyły się później na tom Karmazynowy poemat, wydany w 1920 r. w Warszawie u Jakuba Mortkowicza.. Domyślasz się łatwo, co sędzę o jubileuszach i czy uważam się za jubilata. Ale przyznam się - wolę tę formę niż składka na poetę bez portek, a poza tym to może być p o d n i e s i e n i e naszego fachu w oczach... No już wiesz czyich - a raczej wszystkich, bo któż poza nami samymi coś o tym wie i myśli. Tak czy owak będzie to 18go lutegoW istocie uroczystość odbyła się 19 lutego 1948 r.; szerzej o tym wydarzeniu zob. B. Dorosz, Jubileusz trzydziestolecia twórczości (luty 1948), w: taż, Nowojorski pasjans, dz. cyt., s. 230-239 - i już teraz sam się trzęsę, aby to było jak najlepiej. Mój drogi! To wielka prośba i wdzięczny za Twą przyjaźń rozgrzeszę Cię, jeśli mi odmówisz - ale rozgrzeszę z ciężkim sercem. Czy mógłbyś, a raczej czy moglibyście tego dnia przyjechać, być ze mną i czy Ty powiedziałbyś dziesięć minut o Twoim koledze, o młodości, o poezji, o w s z y s t k i m. Jeżeli Ci to ciężko - zwalniam, ale nie masz pojęcia, jakie to byłoby szczęście dla mnie - być tego dnia z Tobą i myśleć, że tych trzydzieści w s p ó l n y c h lat mają jakiś sens i ciągłość. Bardzo, bardzo, szalenie, z całego serca Ciebie, Was proszę.

Mój drogi! O Lipińskim nic nie wiadomo. Przyznam Ci się, że mam wstręt do protestów. Najlepiej napisać list długi, poetycki, pisarski, a k t p i s a r z a. Może Ty to zrobisz?

Teraz idiotyzm. Twój czek dla Jabłonki gdzieś przeleżał i stracił ważność. Teraz tego Obierek na gwałt potrzebuje. Posyłam Ci go - może nowy pošlesz Obierkowi. To moja wina - i wzięłam ją na siebie - ale już nie urągaj, bo to nie pomoże. Kochaj mnie, myśl o mnie, życz mi, żeby Bal u senatora pisał się mi tak, jak ostatnie trzy dni. Kaziu! Nie masz pojęcia, jak proszę, żebyście przyjechali 18go. Kto Cię całuje? Kto Was pieści?

Wasz Filuś